

1.2. Dezintegracja – wkalkulowany rozkład systemów

Istota procesu dezintegracji

Dezintegracja w sensie użytym w niniejszej książce oznacza zwykle wstępnie inicjowany lub całościowo kontrolowany rozpad, który dokonuje się albo stopniowo – jest rozciągniętym w czasie procesem, albo gwałtownie – jest jednorazowym zdarzeniem na kształt eksplozji. Procesy społeczne, a zwłaszcza na cywilizacyjną skalę są rozciągnięte w czasie i rozproszone w przestrzeni na tyle dalece, że niekiedy trudno się w tym zorientować i na nie przygotować, a w konsekwencji stajemy się ich częścią i wzmacniamy ich bieg. Dezintegracja cywilizacyjna jest procesem rozkładu ustalonych systemów, w tym społecznych, politycznych, ekonomicznych czy kulturowych. Ma ona charakter naturalny albo sztuczny, przypadkowy albo zamierzony, przejściowy albo nieodwracalny. Alarmuje się, że „Istnieją niezliczone dowody na to, że niszczymy lasy, gleby, świeżą wodę i łowiska, rozregulowujemy system klimatyczny, rujnujemy struktury społeczne i powodujemy rozpad rodzin. Pozwalamy, by nasze standardy edukacyjne ulegały ciągłemu obniżaniu i wreszcie tracimy wiarę w praworządność naszych instytucji. Nie podejmuje się jednak żadnych systematycznych wysiłków w celu ustalenia spójnego i przejrzystego zestawu kryteriów, które pozwoliłyby nam określać stan naszego żywego kapitału”²⁶⁸. Z tej wypowiedzi Kortena wynika, że dzisiejsza dezintegracja ma powszechny zasięg i trwały przebieg. Dodać zaś trzeba, że najbardziej niepokojącym jej obiektem jest jednostka i zbiorowość. Słabnięcie, redukcja, regres czy wręcz zanik potencjału ludzkiego polega na rozpadzie struktur i blokadzie mechanizmów zapewniających jego witalność, adaptatywność, kreatywność, innowacyjność²⁶⁹.

Zdaniem Kortena „Struktury społeczne ulegają coraz większej erozji”²⁷⁰. Oznacza to, że dezintegracja nie prowadzi do integracji na wyższym poziomie zorganizowania, ale atrofii struktur i redukcji funkcji społecznych. Zanik struktur społecznych polega na słabnięciu relacji

²⁶⁸ D.C. Korten, *Świat po kapitalizmie. Alternatywy dla globalizacji*, przeł. H. Goworowska-Adamska, Stowarzyszenie Obywatel, Łódź 2002, s. 84.

²⁶⁹ T.L. Friedman, *Świat jest płaski...*, s.58.

²⁷⁰ Tamże, s. 11.

międzyludzkich, a ograniczanie społecznych funkcji na spłaszczaniu różnicowania ludzkich działań. Czynnikiem i wyznacznikiem jednorodności budowy i jednostajności działań jest amorficzna przestrzeń cybernetyczna. Destabilizacja społeczna utożsamia się w niej z nieograniczoną mobilnością. „Skutki bezustannego rozwoju techniki to m.in. rozkład tradycyjnych form społecznych, destrukcja norm moralnych, upadek społecznych i religijnych tabu”²⁷¹. Aby dojrzeć te skutki, pamiętać trzeba, że fakty nie są tylko jednostkowe i konkretne jako rzeczy i zdarzenia, ale także rozległe i odległe jako procesy i trendy. Takim podwójnym faktem jest np. Internet, który działa jednostkowo i konkretnie oraz w sposób rozległy w czasie i odległy w przestrzeni. Odpowiednio internetowe korzyści i straty bywają bliższe i materialne oraz dalsze i niematerialne. J. Naisbitt stwierdził, że: „Osamotnieni elektroniczni chałupnicy odczuwają izolację powodowaną przez high-tech, czyli wysoko rozwiniętą technologię. Mimo to atrakcyjność takiego trybu pracy jest niezaprzeczalna”²⁷². Im bardziej zaawansowana technologia ulega upowszechnieniu, tym szersze i głębsze rodzi podziały społeczne na włączonych w główny nurt przemian i na wykluczonych z tego nurtu. Inkluzja dotyczy technologicznej awangardy korzystającej z przemian, a ekskluzji podlegają niedostosowani, którzy ponoszą główny ich ciężar. Choć podziały nieodłącznie towarzyszą ludzkości, obecnie ulegają za sprawą technologii zaostrzeniu, gdyż maleje grupa techno-kreatorów, a rośnie grupa techno-konsumentów. Jednocześnie dystans pomiędzy nimi rośnie – pomiędzy tymi, którzy aktywnie projektują technologiczny świat (sieciowymi kreatorami zwanymi netokracją) a tymi, którzy w tym świecie biernie wegetują (sieciowymi konsumentami zwanymi konsumtariatem). Zdaniem Alexandra Barda i Jana Söderqvista „Zalewający nas strumień informacji nie jest ani zjawiskiem, którego nie dało się przewidzieć ani tym bardziej szczęśliwym losem na loterii dla obywateli i konsumentów, ale precyzyjnie opracowaną strategią sprawowania kontroli nad społeczeństwem. Potężne grupy interesów wysyłają gęste chmury rozpraszającej nas informacji po to, aby utrzymać w tajemnicy istotną wiedzę na pewne tematy. Nadmiar informacji i brak kontekstu są bardzo blisko związane”²⁷³.

Dokonujące się pod wpływem techniki przemiany społeczne nie tylko „grożą zerwaniem istniejących więzi ekonomicznych pomiędzy

²⁷¹ R. Borkowski, *Cywilizacja, technika, ekologia...*, s. 13.

²⁷² J. Naisbitt, *Megatrendy. Dziesięć nowych kierunków...*, s. 59.

²⁷³ A. Bard, J. Söderqvist, *Netokracja. Nowa elita...*, s. 98.

światem bogactwa i biedy”²⁷⁴, lecz także wykreowaniem podziałów pomiędzy światem ludzi wolnych i zniewolonych. Komputer bowiem podłączony do sieci pozwala koncentrować podejmowanie decyzji nawet na skalę globalną, umożliwiając jedynie rozproszone ich wykonywanie na poziomach lokalnych. Przyczyniając się do integracji globalnej, przyczynia się zarazem do dezintegracji lokalnej z powodu braku poczucia sprawczości. „Wiemy już, że komputer zastąpi człowieka we wszelkich rutynowych działaniach, przy tym uczyni to szybciej, lepiej i taniej oraz, że dokona się drastyczny podział społeczeństwa na kreatorów oprogramowania urządzeń teleinformatycznych oraz na wykluczonych, czyli niemogących zostać kreatorami”²⁷⁵. W ten sposób zmniejsza się populacja organizujących, administrujących, zarządzających i rządzących, a więc panujących, a rośnie populacja organizowanych, administrowanych, zarządzanych i rządzonych, a więc poddanych. Rozbudowa infrastruktury teleinformatycznej przypomina zaciskanie pętli na szyjach upajających się ich funkcjonalnością.

Spółeczeństwo, w którym elitą są dysponenci sieci zwani netokracją, a proletariatem są konsumenci zwani konsumtariatem, to społeczeństwo pluralchalne. Wbrew zapewnieniom i oczekiwaniom sieci przepływów informacyjnych i finansowych w ostateczności przestają lepiej integrować tradycyjne społeczeństwa, a zaczynają je gruntownie dezintegrować. W rezultacie powstają pluralchalne systemy polityczne, w których elitą są wszechwładni dysponenci sieci przepływów, a bezradni konsumenci są proletariatem. Systemy pluralchalne nie są ani hierarchiczne, ani anarchiczne, lecz kontrolowane na węzłach. Rolę węzłów pełnią powiązane ze sobą ośrodki wysoko zurbanizowane i zindustrializowane realnie i wirtualnie, poza którymi rozciągają się dzikie przestrzenie bezładu i bezprawia. Wbrew złudzeniom sieć nie sprawdza się jako sposób na obronę demokracji. Polityczna struktura, która powstaje w sieci, różni się zasadniczo od demokracji kapitalistycznej i socjalistycznej. „Nieustanna skłonność netokratów do ucieczki ze środowiska, w którym się znajdują do przenoszenia się z miejsca na miejsce, gdy nie odpowiada im aktualna sytuacja, tworzą warunki dla rozwoju zupełnie nowego i niezwykle skomplikowanego systemu politycznego – pluralchii”²⁷⁶.

²⁷⁴ J. Muszyński, *Cywilizacja informatyczna. Świat bez ideologii?*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 180.

²⁷⁵ Tamże, s. 161.

²⁷⁶ A. Bard, J. Söderqvist, *Netokracja. Nowa elita...*, s. 89.

Rozgraniczenie procesów dezintegracji

Proces dezintegracji suponuje wcześniejszy proces integracji, w najszerszym sensie odnoszony do cywilizacyjnej budowli, w co najmniej podwójnym – swobodniejszym – publicystycznym oraz ściślejszym – naukowym jej rozumieniu. W odniesieniu do pierwszego jej rozumienia jako całego dorobku ludzkości, Rafał Ziemkiewicz uważa, że „Stałym błędem popełnianym jeśli nie przez wszystkich myślicieli, ideologów, polityków i menadżerów, jest wiara w to, że zmiany cywilizacyjne, społeczne, polityczne i historyczne przypominają budowę. Dzieje jako nieustająca budowa, postęp jako gmach, którym kolejne pokolenia dobudowują coraz wyższe piętra”²⁷⁷. Tego rodzaju myślenie o dziejach jako budowie pozwala, jak dalej on pisze: „widzieć świat jako trwałą mocną konstrukcję, dostarczającą pewnych punktów podparcia. To zgodne z ludzką naturą, która ze wszystkich pożytków cywilizacji najwyżej ceni sobie poczucie stabilności i bezpieczeństwa. Tylko że nie ma to nic wspólnego z rzeczywistością. Świat nie jest stabilną konstrukcją, jest układem dynamicznym, w którym wszystko zmienia się i przemieszcza, żaden poruszony element nie zatrzymuje się w miejscu, w które go przenieśli, i w którym pozostawili w swej sprawczej roli budowniczowie. Tylko siłą bezwładności przemieszcza się dalej w nadanym mu kierunku. Żadna z domniemanych ścian nie pozostaje długo taką, jaką ją w pewnym momencie zaakceptowano. Wystarczy odwrócić się na chwilę, a jeśli po jakimś czasie obejrzymy się znów, okazuje się, że się wybrzuszyła albo skrzywiła, rozsadzając inne elementy konstrukcji”²⁷⁸. Problem w tym, że mało kto przygląda się temu po jakimś czasie. Wynika to stąd, że „Rytm krótkiego ludzkiego życia jest inny niż procesów społecznych, [...] W ramie poznawczej umysłu poznawana konstrukcja pozostaje zatrzymana, trwała, niezmienna i tym się człowiek kieruje, ale inny człowiek, który swe ramy budował o pokolenie później, ma w nich coś innego, bo co innego widział”²⁷⁹.

Nie tylko z dziennikarskiej, ale również badawczej perspektywy stwierdza się, że jedynie w momentach przełomowych człowiek w pełni konfrontuje się z rzeczywistością²⁸⁰. Na ogół żyje intersubiektywnie

²⁷⁷ R. Ziemkiewicz, *Strollowana rewolucja...*, s. 16.

²⁷⁸ Tamże.

²⁷⁹ Tamże, s. 17.

²⁸⁰ Por. pracę Christophera Lasha pt. *Bunt elit*, przeł. D. Rodziewicz, Wydawnictwo Platan, Kraków 1997.

konstruowanymi złudzeniami polityki, państwa, prawa czy całej cywilizacji. Tworzone są one nie tylko na jego prywatny, ale przede wszystkim publiczny użytek. Dawniej na sposób formalny, zaś dziś wirtualny. John J. Mearsheimer zwraca uwagę na wielkie – globalne złudzenia: społeczeństwa globalnego, państwa opiekuńczego, multikulturalizmu, demokracji liberalnej czy pacyfizmu. W związku z tym rozróżnia dwa rodzaje racjonalności: a) poznawczą – to racjonalność substancjalna, która pozwala na rozumienie świata poprzez badanie jego struktur oraz b) konstrukcyjną – to racjonalność instrumentalna wiążąca się ze zdolnością w zakresie inżynierii społecznej²⁸¹. Ta pierwsza pozwala realistycznie patrzeć na dezintegrację i ją wyjaśniać, gdy druga idealistycznie ją znosi z pola widzenia, ustawiając jako cel działania.

W miarę przechodzenia od formalizmu na poziom wirtualizmu umacniania i poszerza się konstruktywistyczna postawa życiowa i metoda ustrojowa. „Ludzka potrzeba złudzenia dającego pozór bezpieczeństwa, tak bardzo przeważa nad mądrością, że kolejne pokolenia przechodzą nad jego konstatacją do porządku dziennego, nie odwracając jej wprost, ale żyjąc, myśląc i działając tak, jakby wszystko, co raz zobaczyli i wmontowali w swoje głowy, miało już takie pozostać”²⁸². Dwie metafory: a) sztucznej budowli – idei postępu i b) naturalnego ogrodu – realiów życia, pozwalają zdiagnozować aktualny stan konstrukcji ustroju politycznego i ekonomicznego, tj. demokracji, liberalizmu, korporacji, ubezpieczenia, akcjonariatu czy giełdy. Przez jednych wynalazki naszych czasów są wciąż uznawane za trwałe i dobroczynne, a inni wskazują na ich dzisiejszą iluzoryczność i dysfunkcjonalność. Odpowiednio zatem należałoby wyróżnić dwa rodzaje dezintegracji: a) odnoszącą się do sztucznych konstruktów jako będących efektem nierealistycznego – niezakorzenionego w rzeczywistości działania oraz b) osadzonych w naturalnych przejawach życia jako odpowiadających integralnej istocie rzeczy. Nie jest zatem tym samym dezintegracja sztucznych konstrukcji myślowych oraz naturalnych struktur życia. Ta pierwsza to właśnie dekonstrukcja – odnosi się do konstrukcji idealnych, zaś stąd druga to dezintegracja w sensie właściwym – dotyczy bytów integralnych. Dekonstrukcja świata wyobrażanego dotyczy obiektów idealnych, formalnych i wirtualnych, natomiast dezintegracja świata realnego odnosi się do realnych struktur, wartości i norm życia ludzkiego. O ile dekonstrukcja bywa pożądana i zbawienna niekiedy, to dezintegracja zwykle przynosi efekt ujemny.

²⁸¹ J.J. Mearsheimer, *Wielkie złudzenie...*, s. 29.

²⁸² R. Ziemkiewicz, *Strolowana rewolucja...*, s. 18.

Złudnym założeniem i nieweryfikowanym przypuszczeniem jest, że dezintegracja nie może być i nie jest powodowana z premedytacją, mimo że tak wiele na to wskazuje i tak wiele wszystkich kosztuje. Są przecież liczne ustalenia historyczne i wywody logiczne, że nic nie dzieje się bez przyczyny, tym bardziej, im szerzej i częściej zachodzi. Nie brakuje w świecie pojedynczych dramatów i rozległych tragedii liczonych w setki milionów ofiar, które zmuszają do naukowo weryfikowanego zastanowienia, nie zaś masowo poprawnego wierzenia. Współczesne pomysły dezintegracji społecznej mają swoje najgłębsze korzenie w iluminizmie Adama Weishaupta, ustanowionym 1 maja 1776 roku w Bawarii, którego metody i cele przejmują Zakon Skull and Bones z Yale University²⁸³ oraz Grupa z Rhodesa i Milnera powiązana z Oxford University²⁸⁴. Weishaupt wzywał: „Musimy wszystko zniszczyć, nie oszczędzając niczego, mając to jedno na względzie – pójść w tym jak najdalej i jak najprędzej”²⁸⁵. Dawne osiemnastowieczne zamysły ideologiczne zmierzające do zniszczenia, zaprzeczenia czy zaprzepaszczenia budowanego przez wieki porządku istnienia, od drugiej połowy dwudziestego wieku są wyposażane w narzędzia informacyjne i informatyczne, skuteczniejsze od narzędzi fizycznych i kinetycznych. Philip K. Dick w powieści *Stwórz własny świat* z 1953 roku²⁸⁶ opisuje, jak dzieci kupują produkt zwany *Worldcraft* do budowy własnych światów, które są pielęgnowane do momentu, aż pojawiają się tam rozumne istoty, które je unicestwiają w neurotycznej orgii niszczenia, przejmując rolę znudzonego bóstwa²⁸⁷. W nawiązaniu do powyższych cytatów rozróżnić należy pro-

²⁸³ A.C. Sutton, *Skull and Bones...*, s. 105. Ron Rosenbaum w *Last Secrets of Skull and Bones*, Esquier z 1977 roku – Ostatnie tajemnice Skull and Bones, tajnego stowarzyszenia chcącego rządzić światem, pisze, że „Bonsmeni są niezwykle wpływowi, kontrolują wszystkie poziomy władzy w tym kraju, działają w sekrecie jak mafie. Nie lubią ludzi wścibskich, wtrącających się w nieswoje sprawy”. Cytat za A. Suttonem, *Skull and Bones...*, s. 37.

²⁸⁴ C. Quigley, *Sekretna władza...*. Autor ten opisuje metody Grupy Milnera: 1) przenikanie do struktur na trzech frontach, w polityce, edukacji i dziennikarstwie, 2) rekrutacja ludzi zdolnych i łączenie ich poprzez spoiwa małżeńskie oraz wdzięczność za tytuły i stanowiska, 3) wpływanie na politykę publiczną poprzez umieszczanie członków na stanowiskach władzy w jak największym stopniu osłoniętych przed uwagą opinii publicznej. Tamże, s. 39.

²⁸⁵ Epiphanius, *Ukryta strona dziejów...*, s. 90.

²⁸⁶ P.K. Dick, *Stwórz własny świat*, w: *Przypomnijmy to panu hurtowo*, przeł. M. Gawlik, Prószyński i S-ka, Warszawa 1998.

²⁸⁷ M. Ball, *Metaversum...*, s. 22.

cesy dezintegracji celowo – ideologicznie programowanej (zawsze w wąskich gremiach) oraz mimowolnie – technologicznie realizowanej (zwłaszcza w masowej rozrywce).

Zakres procesu dezintegracji

Rozbicie społeczne jako załamanie się zbiorowej jedności, spistości i stabilności może wynikać z narastania grupowych antagonizmów lub pojawiać się w następstwie grupowych ekskluzywizmów. Może mieć zasięg lokalny, regionalny, a nawet globalny oraz charakter marginalny albo totalny²⁸⁸. „Nad światem krąży widmo rozłączonego społeczeństwa. Nowy wiek wszelkich segregacji powoduje utratę spistości społeczeństwa, pracy, rodziny, szkoły, ojczyzny”²⁸⁹. Mowa tu o rozbiciu globalnym jako występującym z różnym nasileniem na całym świecie oraz totalnym jako pojawiającym się na wszystkich poziomach społecznej egzystencji. Najbardziej spektakularnym tego przykładem jest „obalanie Ameryki”, jak mawia się w Dolinie Krzemowej, że to nie usterka, to stała cecha. „Pod hasłem kapitalizmu interesariuszy dyrektorzy generalni i wielcy inwestorzy współpracują z ideologicznymi aktywistami w celu wprowadzenia w życie radykalnych programów, których nigdy nie udało się im uchwalić w kongresie”²⁹⁰. Zakres procesów dezintegracji jest zatem inspirowany w Ameryce aktywizmem korporacyjnym i akademickim, później sądowym i rządowym, a mniej parlamentarnym i społecznym. Społeczeństwo amerykańskie podobnie jak inne społeczeństwa usiłuje się bronić przed narzucanymi poczynaniami dezintegrującymi je, czego dowodem są forsowane przez biznesy i rządy, a kontestowane przez obywateli polityki migracyjne.

Globalizacja sprawia, że dotąd lokalne podziały, sprzeczności, antagonizmy i wykluczenia zostają nieuchronnie przeniesione na poziom globalny. Gdy zostają tam przeniesione, to zarazem przy tej okazji radykalnie zostają pogłębione, zwielokrotnione, spiętrzone i skomplikowa-

²⁸⁸ Jak opisuje to Andrzej Kohut w pracy pod wymownym tytułem *Ameryka. Dom podzielony*...

²⁸⁹ W. Szymański, *Interesy i sprzeczności globalizacji. Wprowadzenie do ekonomii ery globalizacji*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2004, s. 20, za F. Mayor, *Przyszłość świata*, przeł. J. Wolf, A. Janik, W. Rabczuk, Fundacja Studiów i Badań Edukacyjnych, Warszawa 2001, s. 13.

²⁹⁰ V. Ramaswamy, *Woke S.A.*, s. 17.

ne. Z wielu względów o wiele trudniej im przeciwdziałać, z nimi walczyć i je przezwyciężyć. „W warunkach globalizacji bardzo ułatwia się przenoszenie modelu konsumpcji opartego na dużym udziale potrzeb pozornych i konsumpcji nietrwałej do krajów biednych, a zarazem przyspiesza się proces polaryzacji w tych krajach, co ułatwia kształtowanie tzw. elity i zwiększanie jej udziału w dochodzie narodowym kraju”²⁹¹. Nieprzerwane procesy globalizacyjne są zarazem procesami dezintegrującymi lokalne zbiorowości, z których alienują się miejscowe elity, integrujące się globalnie. Wąskie oligarchie mylnie zwane elitami są motorem i beneficjentem globalizacji, której produktem i żywicielem są szerokie masy określane mianem prekariatu. Wbrew powszechnemu mniemaniu globalizacja nie jest integracją. W rzeczywistości obejmuje nieznaczną część ludzkości za cenę dezintegracji pozostałej większości. Ma ona swoje przyczyny nie tylko ekonomiczne, ale przede wszystkim ideologiczne i techniczne. Usankcjonowanie faktycznej dezintegracji pod pozorami wąskiej medialnej integracji wyraża i wyjawia agenda Wielkiego Resetu, gdzie poprzez globalny proces dezintegracji – rozpadu, rozkładu i rozbicia – dokonuje się poza świadomością i ponad wolnością ludzi skazanych na medialne symulowanie rzeczywistości i infrastrukturalne sterowanie zachowaniami²⁹².

Głównym przejawem globalizacji jest uruchamianie i potęgowanie mechanizmów polaryzacji na elity włączonych w jej profity oraz masy wykluczonych nawet z lokalnych możliwości rozwoju. W zależności od poziomu przyłączenia albo wykluczenia podawane są różne proporcje, od stadium zdolności elementarnego przetrwania w dziesiątkach procent, aż po poziom możliwości pokoleniowego bogacenia się w tysięcznych promila. Na znacznie mniej wyostrzonym poziomie od dawną podnosi się, że „Świat w wyniku żywiołowego działania rynku i siły transnarodowych korporacji zaczyna się dzielić na dwudziestoprocentową mniejszość beneficjentów i osiemdziesięcioprocentową większość zmarginalizowanych, tak w skali świata, jak w skali poszczególnych krajów, a to kreuje nie tylko nędzę, głód, choroby, ale urazę i gorycz wynikającą z poczucia zmarginalizowania czy wykluczenia”²⁹³. Wydawać by się mogło, że remedium na tę wadę globalizacji będzie przenie-

²⁹¹ W. Szymański, *Interesy i sprzeczności globalizacji...*, s. 235.

²⁹² Jak np. to, że dzięki polityce klimatycznej będziemy mieli czyste powietrze. J. Grimaud, *Kłamstwa polityki klimatycznej. To nie jest książka o ociepleniu klimatu*, Wydawnictwo Poligraf, Brzeźnia Łąka 2021, s. 7 i nast.

²⁹³ W. Szymański, *Interesy i sprzeczności globalizacji...*, s. 20.

sienie jej do przestrzeni informatycznej, podatnej na pełniejszą kontrolę i skuteczniejsze sterowanie. Tymczasem w miarę jak społeczeństwo realne staje się społeczeństwem wirtualnym, w miarę jak gospodarka realna transformuje w gospodarkę wirtualną, niepominięnie wzrasta nieprzewidywalność, niepewność i ryzyko. Narastają też dotychczasowe podziały i pojawiają się nowe wyłączenia.

Jak elektronizacja, informatyzacja i internetyzacja przyspiesza i zwielokrotnia procesy do poziomu globalnego społeczeństwa informacyjnego, tak samo je komplikuje i kontroluje za pomocą cybernetyki. Dlatego: „W rozwijającym się elektronicznym społeczeństwie klasowym będą istnieć coraz większe napięcia”²⁹⁴. Specyficzny podział dla globalnego społeczeństwa informacyjnego jako informatycznego, to podział cyfrowy i sieciowy. Wyznacza on cyfrowe i sieciowe wykluczenia, gdzie jedni eliminują się z wpływu na stan świata realnego lub są eliminowani od wpływu na stan świata wirtualnego. Inni natomiast są tymi, którzy przymusowo wykluczają lub umożliwiają dobrowolne wykluczanie się. Pierwsi są cyfrowymi i sieciowymi użytkownikami jako techno-konsumenci, a drudzy cyfrowymi i sieciowymi architektami jako techno-kreatorzy. „Podział społeczeństwa informacyjnego jest asymetryczny. Nie da się nawet w przybliżeniu ustalić procentowej przynależności do obu grup”²⁹⁵. Kreatorzy zwani merytokratami to: „Grupa doskonale zorganizowana, sprawna w działaniach, niezwykle dynamiczna, posiadająca umiejętności i możliwości planowania i sterowania wszystkimi dziedzinami życia i rozwoju społeczeństwa”²⁹⁶. Natomiast konsumenci zwani konsumtariatem obejmują rozproszoną, zinfiltrowaną i spacyfikowaną resztę.

Przejawy procesu dezintegracji

Nie sposób wyliczyć tu nawet najważniejszych przejawów dezintegracji społecznej. Skokowo nasiliły się one w następstwie ogłoszenia pandemii koronawirusa w marcu 2020 roku i stosowania pod tym pretekstem do lutego 2022 roku pandemicznych obostrzeń. Abstrahując od tego, czy miało to uzasadnienie, doprowadziło do wytworzenia

²⁹⁴ A. Bard, J. Söderqvist, *Netokracja. Nowa elita...*, s. 251.

²⁹⁵ J. Muszyński, *Cywilizacja informatyczna...*, s. 167.

²⁹⁶ Tamże.

społeczno-psychologicznej, polityczno-ekonomicznej i ideologiczno-technologicznej podatności światowej społeczności na Wielki Reset. Transformacji tej służy okołopandemiczny chaos, którego nie spowodował koronawirus, ale podejmowane z jego powodu lub pod jego pretekstem interwencje rządowe w rynek oraz ingerencje korporacyjne w państwie. Chaos bowiem wynika ze sztucznie narzuconej i planowo wymuszonej dezintegracji nie tylko sfery gospodarczej w dziedzinie finansów, zatrudnienia i zaopatrzenia, ale również politycznej, społecznej i kulturowej.

W następstwie pandemicznej psychozy: „Państwa narodowe dostały polecenie dokonywania gigantycznych zakupów w korporacjach medycznych, poczynając od testów, przez środki medyczne, respiratory, leki, aż po szczepionki”²⁹⁷. W ten sposób rozpoczął się transfer pieniędzy publicznych do prywatnych kieszeni. Dalsze zakupy dotyczyły elektronicznych systemów nadzoru i narzędzi do pracy zdalnej. Elementem i aspektem dezintegracji są sztucznie eskalowane nierówności podnoszone jako powód do przeprowadzenia operacji pod nazwą Wielkiego Resetu. Drastyczne i dramatyczne zmiany w tym zakresie przyniosły działania okołopandemiczne – oficjalnie nakierowane na zwalczanie pandemii, a nieoficjalnie penetrujące, pustoszące, plądrujące, pauperyzujące i patologizujące całe społeczeństwa lokalne, a nawet całą społeczność globalną²⁹⁸. Ich cel był taki jak w przypadku każdej wojny militarnej, jak i handlowej – monopol władzy i handlu. Wielcy bowiem nie tylko chcą być najwięksi, ale też jedyni. „Nie może być żadnej konkurencji, wszyscy muszą kupować u jednego sprzedawcy, leczyć się u jednego lekarza, i działać według tego samego zestawu procedur ustalanego na szczeblu centralnym”²⁹⁹. Jest to zatem komunizm z uwagi na: monopolizację, centralizację, finansyzację, fiskalizację, biurokratyzację i etatyzację. „Różnica polega tylko na tym, że w komunizmie wszystko należało do państwa i państwo decydowało o każdym aspekcie ludzkiego życia. Natomiast w komunizmie korpora-

²⁹⁷ J. Biatek, *COVID-19. Globalna mistyfikacja...*, s. 256.

²⁹⁸ Według *Polska The Times* 10 bogaczy, a w tym 1) Jeff Bezos z Amazona, 2) Elon Musk z Tesli, 3) Bill Gates z Microsoftu i 4) Mark Zuckerberg z Facebooka, odnotowali zysk, w następstwie którego ich bogactwo wzrosło o 3,9 biliona dolarów w okresie od marca do grudnia 2020 roku, osiągając 11,95 biliona dolarów. Jak pisze J. Biatek, tak gwałtowna akumulacja indywidualnego bogactwa nie miała miejsca w USA od czasów Rockefellerów i Carnegie's z 1920 roku. J. Biatek, *COVID-19. Globalna mistyfikacja...*, s. 257.

²⁹⁹ Tamże.

cyjnym wszystko będzie należeć do kilku globalnych korporacji, które decydować będą o każdym aspekcie ludzkiego życia, a przecież te korporacje do kogoś należą i są to konkretne osoby. To wszystko należeć będzie i zależeć od garstki osób, liczącej dużo mniej niż 1% mieszkańców świata”³⁰⁰. Jest to najbardziej ogólny mechanizm przesunięcia własności, za którym idzie najszersze przesunięcie władzy.

Jak Klaus Schwab stoi za Wielkim Resetem, tak za innym projektem zwanym *New Deal* stał John Maynard Keynes. Iluzja wielkich zbawców w obydwu przypadkach skutkuje dezintegracją gospodarki, społeczeństwa i kultury za sprawą najdalej posuniętej interwencji państwa w te obszary. Klaus Schwab w sposób nader dezinformujący przyznaje, że „Na całym świecie zaczęły szerzyć się teorie spiskowe dotyczące domniemanej i prawdziwej natury pandemii. Niektórzy wierzyli, że wirus został sztucznie wyhodowany, wypuszczony na wolność przez Chińczyków. Inni doszukiwali się w działaniach swoich rządów prób zmniejszenia populacji i wobec tego sprzeciwiali się wprowadzanym obostrzeniom sanitarnym. Byli nawet tacy, którzy sugerowali, że do wywołania pandemii przyczyniła się nasza organizacja – Światowe Forum Ekonomiczne”³⁰¹. Dezintegracja na poziomie ekonomicznym dokonuje się przede wszystkim w obszarze waluty. Od 1944 roku dolar był gwarantem światowej stabilizacji i amerykańskich przewag konkurencyjnych, ale dziś jest inaczej z powodu rekordowego deficytu budżetowego USA oraz rekordowo niskich stóp procentowych. Petrojuan stał się walutą rozliczeniową dla kilkunastu państw sprzedających ropę, nie tylko dla Wenezueli czy Iranu (jak podawano bagatelizując problem), ale nawet dla Emiratów Arabskich czy Brazylii. Wiele krajów dywersyfikuje swoje rezerwy zamieniając dolar na inne waluty i kruszce. Pekin od 2017 roku w kolejnych kantonach testuje cyfrowy juan, który ma być gwarantowany złotem.

Medialne zabiegi dezintegrujące

Już samo określenie „media masowe” – „mass media”, suponuje ich zaangażowanie w przekaz informacyjny, w odróżnieniu od wzajemnego komunikowania się ludzi za ich pomocą. Tak pojmowane, a zarazem

³⁰⁰ Tamże.

³⁰¹ K. Schwab, P. Vanham, *Kapitalizm interesariuszy. Globalna gospodarka a postęp, ludzie i planeta*, przeł. M. Lipa, Onepress, Gliwice 2022, s. 99.

wykorzystywane są do rozgrywania ludzi w zamierzony przez dysponentów kanałów informacyjnych sposób. Pomijając spory o nazwy instytucji medialnych, a spoglądając na efekty medialnych przekazów, dostrzegana jest ich społecznie, politycznie, ekonomicznie i kulturowo dezintegrująca rola. Sprzeniewierzając się swojej misji, pod pozorami pluralizmu i obiektywizmu znacząco dezintegrują one społeczności duże, tj. państwo, ale i najmniejsze, takie jak rodzina, tym bardziej, im bardziej są technologicznie wyrafinowane i zaawansowane. Pod pozorami różnorodności doprowadzają do chaosu pojęć, twierdzeń, wartości, norm i zachowań, blokując poszukiwanie dowodów, rozumienie faktów, dostrzeganie procesów, dekodowanie mechanizmów i wskazywanie przyczyn zachodzących zmian. Masowo medialnie utrwalana dezorientacja w sferze świadomości natychmiast przekłada się na dezorientację zachowań w rzeczywistości. Stałe powtarzanie i pokazywanie jak bardzo podzielone jest społeczeństwo, a pomijanie wspólnych wartości i celów podstępnie i perfidnie prowadzi do nowych i większych podziałów. Na temat wypracowanych metod i znanych sposobów medialnej dezintegracji społeczeństw, państw i narodów napisano już wiele. Dziś spostrzeżenia te i doświadczenia przenoszone są ze szczebli lokalnych na szczeble globalne z powodu globalnej infrastruktury informacyjnej.

Medialne zabiegi informacyjne jako sposoby postępowania z informacją, w tym jej opracowywania i udostępniania, mają na celu zwłaszcza jej kompresję i spiętrzenie. Informacja, jak zauważył Thomas Eriksen, jest kompresowana i spiętrzana w coraz krótszych odcinkach czasu, nie tylko po to, aby przekazać ich jak najwięcej, ale by osiągnąć jak najlepszy efekt końcowy. „Posiekany czas telewizyjny z jego błyskawicznymi przejściami i szybkim dziennikarstwem, stwarza publiczną kulturę intelektualną, preferującą specyficzny typ uczestników”³⁰². Nazywani są oni szybko-myślicielami. „Szybko-myśliciele mają myśleć szybciej od przyspieszającej kuli. Są to ludzie, którzy w ciągu kilkuminutowego przekazu na żywo potrafią wyjaśnić na czym polega problem polityki gospodarczej Unii Europejskiej”³⁰³. Przyspieszanie i spiętrzanie prowadzi do skracania antenowego czasu wystąpień. Chociaż nie ma nic złego w szybkim myśleniu, to jednak wiadomo, że „pewne myśli mogą funkcjonować wyłącznie w trybie powolnym [...]

³⁰² T. Eriksen, *Tyrania chwili. Szybko i wolno płynący czas w erze informacji*, przeł. G. Sokół, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2003, s. 161.

³⁰³ Tamże.

bez przerywania przez niecierpliwego dziennikarza, który chciałby już przejść dalej”³⁰⁴.

Operacje ofensywne w zakresie manipulowania percepcją polegają na docieraniu treści do ludzkich umysłów w sposób niezauważalny, ale mimowolnie przyswajalny, przez umiejętne ich umieszczanie w przestrzeni informacyjnej. „Dostęp do przestrzeni informacyjnej uzyskuje się za pośrednictwem jakiegoś środka przekazu. Można korzystać z dowolnych środków przekazu, tj. komunikacja bezpośrednia, twarzą w twarz, druk, telekomunikacja, stacje radiowe i telewizyjne, oraz sieci komputerowe”³⁰⁵. O ile uważano, że informacja wytwarza komunikację, to dziś jest odwrotnie – pochłania ją. „Informacja zamiast sprzyjać komunikowaniu, wyczerpuje się w inscenizowaniu komunikacji. Zamiast wytwarzać sens, wyczerpuje się w inscenizowaniu sensu.”³⁰⁶. Informacyjny szantaż polega na podawaniu krótkiej informacji i skłanianiu do szybkiej decyzji. Coraz częściej informacje opanowują jako widmowe treści. „Władzę nad nią zdobywają działające homeopatycznie szczepy”³⁰⁷. Celem symulaków jest prewencja, uprzedzenie i udaremnienie z góry wszelkiej możliwości prowadzenia komunikacji, precesja modelu kładąca kres rzeczywistości³⁰⁸. Thomas Eriksen stwierdza, że „Kompresja informacji taka, by mieściły się w coraz krótszych odcinkach czasu, oznacza również zmiany po stronie nadawcy. Ludzie, którzy tworzą dziś programy telewizyjne, dobrze zdają sobie sprawę z faktu, że robią je dla grupy widzów trzymających w dłoniach pilota, i gotowych w każdej chwili przeskoczyć na konkurencyjny kanał, jeśli tylko temperatura programu opadnie”³⁰⁹.

Najbardziej społecznie dezintegrujący charakter posiada dziś Internet w multimedialnej formie i hipermedialnej treści wirtualnego pogrążania w rozległym spektrum zmysłowych doznań i umysłowych wyobrażeń metawersum. Nie chodzi przy tym o pogrążenie w niereczywistości, ale wykluczenie się z rzeczywistości, ze wszystkimi dez-

³⁰⁴ Tamże.

³⁰⁵ D.E. Denning, *Wojna informacyjna i bezpieczeństwo informacji*, przeł. J. Bloch, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 2002, s. 115.

³⁰⁶ J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja. Rzeczywistość nie istnieje*, przeł. S. Królak, Sic!, Warszawa 2005, s. 102.

³⁰⁷ Tamże, s. 103.

³⁰⁸ Tamże.

³⁰⁹ T. Eriksen, *Tyrania chwili...*, s. 123.

integrującymi indywidualną psychikę i społeczne relacje konsekwencjami³¹⁰. Niezależnie od wizji poszczególnych autorów, „syntetyczne światy Sephensona, Gibsona, Wachowskich, Dicka, Bradbury’ego i Winbauma przyjmują formę rzeczywistości dystopijnej”³¹¹. M. Ball pisze, że „Nie ma jednak powodu, by zakładać, że efekt dystopii jest nieunikniony, a nawet prawdopodobny w przypadku faktycznego metaversum. Społeczeństwo idealne nie tworzy dogodnego tła dla wielu ludzkich dramatów, a to właśnie one leżą u podstaw większości fikcji”³¹². Pomimo doskonałej – pewnej i niemal powszechnej znajomości dezintegrującego wpływu świata wirtualnego na świat realny, nadal panuje stan niemożności przeciwdziałania, powstrzymania czy przekierowania, zgodnej na wielu poziomach, czy zbieżnej z wielu stron. Jak pokazują to liczne głośno artykułowane przykłady, takie jak sprzeciw wobec wycofywania gotówki z obiegu, wcale nie domagają się tego konsumenci, użytkownicy i obywatele, lecz wirtualizacja jest im bezpardonowo narzucana pod pozorami oszczędności, dobroczynności czy postępowości, dezintegrując utrwalone sposoby życia i akceptowane normy współżycia. Media pełnią rolę taranu dezintegrującego ludzkie społeczności i osobowości. Rozprzestrzeniają fale elektromagnetyczne wywołujące kolejne wstrząsy psychiczne, rozrywając konstelacje neuronów mózgowych, oraz fizyczne, zrywając gospodarcze łańcuchy wartości. Tą zaś drogą, na bazie drastycznych aktów globalnej dezintegracji – deglobalizacji, ustanawiane są silniejsze niż dawniej procesy globalizacji jako odporniejsze na poprzednie załamania i trudniejsze do zablokowania, a tym samym wymagające w przyszłości jeszcze bardziej niszczącego przełamania i załamania. Wielki Reset okazuje się kolejnym tego rodzaju kontrolowanym załamaniem w imię haseł zrównoważenia rozwoju oraz zamierzonym przełamaniem pod wpływem psychozy zagrożeń na najwyższym jak dotąd poziomie dotkliwości. Dezintegracja dokonuje się w drodze nierealistycznego deklarowania budowy światowego ładu, w którym zapanuje powszechny dobrobyt, sprawiedliwość i równość, a zarazem faktycznego realizowania innych celów. Zauważono, że w medialnie nagłaśnianych dokumentach „nie są one nazywane po imieniu, lecz skryte pod eufemistycznymi nazwami, tj. bezpieczeństwo, porządek, zrównoważenie, czy inkluzywność.

³¹⁰ D. Clark, *Learning and the Metaverse: What this Technology Means for L&D*, Kogan Page, London – New York 2023, s. 25.

³¹¹ M. Ball, *Metaversum...*, s. 23.

³¹² Tamże.

Te możliwe do zrealizowania i faktycznie pożądane cele sprowadzają się do udoskonalenia narzędzi totalnej władzy, a więc totalnej kontroli ludzi, zasobów, informacji”.³¹³ Temu miałyby służyć globalna dezintegracja pod nazwą Wielkiego Resetu, skrywana pod medialną dezinformacją dwuwarstwowo konstruowanych przekazów.

Znaczenie procesu dezintegracji

Bogdan Góralczyk przestrzega przed możliwością wyrwania się sztucznej inteligencji spod kontroli i konieczności wspólnego przygotowania się do obrony³¹⁴. Rozumieć i reagować na to rzekomo miałyby najsilniejsze ośrodki polityczno-militarne świata – Stany Zjednoczone i Chińska Republika Ludowa, uruchamiając jak niegdyś w trakcie zimnej wojny z powodu atomowego ryzyka, nieformalne, nietransparentne i niekontrolowalne biuro światowego bezpieczeństwa z pominięciem Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych. Powaga sztucznie inteligentnego zagrożenia oraz rozważa autentycznie inteligentnego świata miałyby znów uzasadniać niejawne, nieczytelne i nielegalne praktyki decyzyjne skutkujące wobec całej ludzkości. Na prawdopodobieństwo scenariusza wojny z niewidzialną inteligencją, podobnie jak wcześniej na prawdopodobieństwo scenariusza wojny z niewidzialnym koronawirusem wskazuje systematyczne i ostentacyjne wręcz nakręcanie społeczno-politycznego, medialno-psychologicznego i ekonomiczno-technologicznego potencjału przesilenia czy pustoszącego znaczną część światowych zasobów, a zarazem zastraszającego przeważającą część światowej społeczności. Nieprzypadkowo, a zatem programowo, hojnie i sztucznie dofinansowywane są innowacje oraz implementacje sztucznej inteligencji w każdej dziedzinie, prowokując czy wręcz powodując zagrożenia nie do przewyciężenia. W ten sposób stają się one nie tylko bardziej prawdopodobne, ale również znane. Kiedy zaś stawać się będą oczywiste, łatwo mogą zostać wykorzystane w dialektycznym procesie skokowego podnoszenia na wyższy poziom globalizacji jako ustanawiania wyższych pięt światowej kontroli – architektury global-

³¹³ M.A. Zamorski, K. Komenda, R. Przekora, *Wielki Reset...*, s. 14.

³¹⁴ Prof. Bogdan Góralczyk i P. Zychowicz w: *Odcinek geopolityczny! Przywódca Chin Xi Jinping przyjechał z historyczną wizytą do Stanów Zjednoczonych. Było wiele mitych gestów*, Historia Realna, 19 listopada 2023. <https://www.youtube.com/watch?v=qctgzY5yfx4>.

nej władzy oraz infrastruktury globalnej administracji. Nie bez powodu świat jest z jednej strony osaczany, a z drugiej epatowany sztucznie inteligentnymi rozwiązaniami i zastosowaniami.

Mogą one posłużyć jako doskonałe – skuteczne i wystarczające alibi do ogłaszania kolejnego etapu Wielkiego Resetu, zgodnie z metodologią opracowaną w latach 1962–1964 pod Żelazną Górą³¹⁵, opublikowaną w publikacji pod nazwiskiem John Doe, a poświadczoną przez noblistę Johna Galbraith’a. W Raporcie z Żelaznej Góry ustalono, że zagrożenie wojną jest koniecznością, bez której żaden rząd nie może pozostawać przy władzy. „Podstawą państwa nowoczesnego nad jego mieszkańcami jest prawo prowadzenia wojny”³¹⁶. Przemawiają za tym też przygotowywane na rządowe zamówienia raporty, jak np. tzw. Raport z 1979 roku – *Memorandum 32*, na którego podstawie wydany został prezydencki dekret z 1979 roku, powołujący Federalną Agencję do Spraw Nadzwyczajnych, upoważnioną do przejścia pełnej kontroli nad państwem w przypadku stanu zagrożenia kraju³¹⁷. W miarę jak narastają owe zagrożenia, a raczej są eskalowane – przez jednych celowo i z premedytacją, a przez innych przypadkowo i mimowolnie – wzrasta obiektywna konieczność i subiektywne przyzwolenie na obostrzenia wobec sfery wolności i ograniczenia zakresu prawa własności, ze wszystkimi tego politycznymi i ekonomicznymi konsekwencjami.

Specyfiką wielkoresetowej dezintegracji w postaci rozpadu społeczeństw, państw i narodów, niekoniecznie w pełni i w dającej się przewidzieć przyszłości, zdaje się być dążenie do jej spowodowania.

³¹⁵ *Report from Iron Mountain: On the Possibility and Desirability of Peace*, The Dial Press, New York 1967, <https://archive.org/details/pdfy-A5uQx1ByqfwWuHma>, dalej jako *Raport z Żelaznej Góry*. Raport był rezultatem badań 15-osobowego zespołu ekspertów z wielu dziedzin nad możliwymi perspektywami rozwoju ludzkości w kontekście różnych zagrożeń, przeprowadzony na zlecenie Departamentu Obrony Stanów Zjednoczonych. W wersji oficjalnej chodziło o przeanalizowanie ludzkich zachowań w obliczu zagrożeń pod kątem skutecznego zarządzania nimi. W nieoficjalnej wersji zakładano, że owe zagrożenia mogą być sztucznie i celowo wywoływane, aby zarządzanie było skuteczniejsze. Szczegółowe analizy panelu rządowego, z których wynika, że wojna, lub wiarygodny substytut wojny, jest konieczna, jeśli rządy mają utrzymać władzę. W raporcie tym opisano co najmniej 50 symulacji, z których 18 uwzględniało atak bakteriologiczny. Dalej cytowany jako Raport z Żelaznej Góry.

³¹⁶ C.M. Christensen, M. Benioff, *The Innovator's Dilemma: When New Technologies Cause Great Firms to Fail*, Harvard Business Review Press, La Vergne 2024; J. Marrs., *Oni rządzą światem...*, s. 119.

³¹⁷ Pisze o tym m.in. J. Marrs, *Oni rządzą światem...*, s. 33.

Nie chwytając nikogo za rękę, co nie jest łatwe, a w pewnym sensie też nie jest możliwe, nie można nie wyartykułować nader zadziwiającego sprzężenia czynników technologicznych, ekonomicznych i ideologicznych, dezintegrująco oddziałujących na ludzkie spostrzeżenia, wyobrażenia i zachowania³¹⁸. Dezintegracja naturalnie wrodzonych i kulturowo wypracowanych struktur psychicznych i społecznych otwiera jednostkę i zbiorowość na instrumentalnie traktowaną reintegrację. Inżynieria psychosocjocybernetyczna oznacza, że człowiek przestaje być celem podejmowanych przez siebie wysiłków, a staje się środkiem w nieswoich zamiarach³¹⁹. Na temat czyje i jakie są to zamiary, nie można dowiedzieć się ze zrozumiałych względów z powszechnie dostępnej publicystyki, a nawet powszechnie uznawanej nauki. Publicyści i naukowcy również miewają swoje ograniczenia i w przytłaczającej większości dementują niekoncesjonowane wersje historyczne, filozoficzne, polityczne czy ekonomiczne, wskazujące na anonimowo, ale celowo dezintegrujące świat poczynania, czego dobitnym przykładem są składające się na Wielki Reset ideologie (np. woke), technologie (np. Internet Rzeczy) i ekonomie (np. mitu deficytu)³²⁰. Najgłośniejszą optują za nimi politycy, którzy jawnie artykułują, że się na nich nie znają, a mimo to do nich przekonują siłą osobistych wyznań wiary.

1.3. Degradacja – utrata posiadanego znaczenia

Istota procesu degradacji

W siatce pojęć pozwalających uporządkować refleksję nad chaosem dzisiejszych procesów rozkładowych, po programowanej dekonstrukcji i wywoływanej dezintegracji, doprecyzowania wymaga degrada-

³¹⁸ Por. M.C. Roco, W.S. Bainbridge, *Converging Technologies for Improving Human Performance: Integrating From the Nanoscale*, "Journal of Nanoparticle Research" 4(2002), s. 281–295.

³¹⁹ J.M. Utterback, H.J. Acee, *Disruptive Technologies: An Expanded View*, "International Journal of Innovation Management" 9(2005) nr 1, s. 1–17.

³²⁰ Por. pracę Stephenie Kelton, pt. *The Deficit Myth: Modern Monetary Theory and How to Build a Better Economy*, John Murray Publishers, London 2021.